

# KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.  
Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Wlara, miłość  
Boga i bliźniego, oświata

Oszczędność, trzeźwość,  
stowarzyszenia.

Adres redakcji i administracji:  
Bytom (1.-Sl., ul. Elektoralna 19.

Telefon nr. 4648.

„KATOLIK” wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę  
i kosztuje miesięcznie 75 fen., z odnośnikiem 93 fen.

Sobota, dnia 7-go lipca 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze millimetrowe.  
Wiersz millimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

## Zadanie Jego Eminencji Księdza Kardynała Bertrama.

Końcem czerwca a początkiem lipca rb. odbywał się w Nysie na Śląsku 5 związkowy zjazd niemiecko-katolickich stowarzyszeń młodzieży z całej Rzeszy niemieckiej.

Zjazd obecnością swoją zaszczycił Jego Eminencja książe biskup wrocławski, kardynał Bertram, który w niedzielę, dnia 1 lipca, do zgromadzonej na zjeździe niemiecko-katolickiej młodzieży wygłosił mowę.

Jego Eminencja ks. kardynał w mowie swej stwierdził, że znamionami katolicyzmu są szacunek i miłość wobec każdego plemienia i wobec każdej mowy. (Achtung und Liebe jedem Stamme und jeder Sprache, das ist katholisch). Nawiązując zaś do tego stwierdzenia, Jego Eminencja ksiądz kardynał wywodził dalej dosłownie, co następuje:

„Jako Biskup diecezji, w której żyją katolicy niemieckiej, czeskiej i polskiej narodowości, odnośzę się z szacunkiem i miłością w zupełnie równej mierze do nich wszystkich. Żądam tego również od duchowieństwa i ludności”.

(„Achtung u. Liebe zolle ich als Bischof meiner Diözese, die Katholiken deutschen, tschechischen und polnischen Stammes umfasst, in ganz gleicher Weise ihnen allen. Das verlange ich vom Klerus und Volk“.)

Jego Eminencja ks. kardynał żąda zatem, by duchowieństwo i ludność z szacunkiem i miłością odnosiła się do przyrodzonej narodowości i do przyrodzonego języka wszystkich katolików jego diecezji. Żądanie najwyższego dostojnika naszej diecezji jest uzasadnione przede wszystkim tem, że obecnie na Śląsku Opolskim ani duchowieństwo w całości, ani też ludność nie szanują i nie miłują języka polskiego, przyrodzonego tutejszej ludności polsko-katolickiej. Brak tego szacunku i tej miłości objawia się najjaskrawiej w tem, że olbrzymia większość tutejszych dzieci polsko-katolickich pobiera naukę przygotowawczą do pierwszych Sakramentów św. nie w przyrodzonym języku polskim, ale w obcym im języku niemieckim. Skutki tego są straszne. Na zjeździe nyskim dał im też wyraz generalny prezes związku niemiecko-katolickich stowarzyszeń młodzieży, ks. Wolker. Zwrócił on uwagę, że młodzież rolnicza zasklepiła się w materializmie, że po wsiach daje się odczuć niebezpieczny ruch, niszczący chrześcijaństwo tysięcy katolików, że wśród ludności rolniczej zamiera miłość gorąca do Chrystusa i Jego Królestwa.

Na groźne te objawy nieraz zwracaliśmy uwagę.

Groźne te objawy zubożenia religijnego wśród naszej polsko-katolickiej ludności spowodowane są zaś tem, że najmłodsze pokolenia nasze pobierają przygotowawczą naukę do Sakramentów św. w obcym im języku niemieckim, i to wskutek niezrozumienia lub chęci germanizacyjnej poszczególnych duszpasterzy oraz także wskutek obojętności lub opieszałości samych naszych rodziców.

Jego Eminencja ks. kardynał żąda teraz szacunku i miłości dla przyrodzonej narodowości i dla przyrodzonego języka parafian Jego diecezji.

Żądanie to jest wyraźne.

Rodzice nasi powinni głęboko zastanowić się nad nim i powinni sumiennie postępować w przyszłości według tegoż żądania, pilnując bezwzględnie, aby wszystkie dzieci ich pobierały naukę przygotowawczą do Sakramentów św. w naszym ojczystym języku polskim.

## Zajście rozbarskie przed drugą instancją.

Bytom. (wiad. wł.) W piątek, dnia 6 bm. rozpoczyna się przed wielką izbą karną sądu okręgowego w Bytomiu pod przewodnictwem dyrektora sądu okręgowego p. Sattiga o godz. 9-ej rano rozprawa w II instancji przeciw 23 członkom b. „Traditionskompanie ehemaliger Selbstschutzkämpfer Beuthen-Nord”, którzy dnia 25 marca napadli na wieczornicę rodzicielską, urządzoną na Rozbarku przez nasze Towarzystwo Szkolne.

Napastnicy w dniu 7 maja rb. zostali przez izbę ławniczą bytomskiego sądu okręgowego skazani za ich czyn rozbarski na karę więzienia od 3 do 9 miesięcy. Przeciw temu wyrokowi, zapadłemu w I instancji, wnieśli oni odwołanie, wobec tego antypolski napad ich powtórnie rozpatrywany będzie obecnie przez instancją II.

## Rząd Rzeszy uzyskał większość.

Berlin. (WTB.) Parlament po dalszej dyskusji nad mową programową kanclerza Müllera, w której zabierali głos tak kanclerz jak minister finansów oraz mówcy poszczególnych partji, głosował w czwartek nad nowym rządem, utworzonym przez socjalistę Müllera. W głosowaniu 216 posłów opowiedziało się za rządem a 134 posłów przeciw rządowi, przy 28 posłach wstrzymujących się od głosowania.

Za rządem głosowali posłowie socjalistyczni, demokracjczni, centrowi, stresemanowcy i bawarscy ludowcy.

Przeciw rządowi głosowali posłowie komunistyczni, nacjonalisci, narodowi socjaliści, chrześcijańsko-narodowi chłopi oraz hanoweranie.

Od głosu wstrzymali się posłowie z Wirtschafts-partel i Deutscher Bauernpartei.

## Skutki burzy w powiecie bytomskim.

Bytom. (WTB.) W landraturze bytomskiej odbyła się we czwartek konferencja, na której zapoznano przedstawicieli prasy z skutkami burzy, jaka w środe przeszła nad powiatem bytomskim.

Ogólne straty, wyrządzone burzą, prawdopodobnie przewyższą sumę miliona marek. Burza mianowicie wyrządziła olbrzymie szkody w drzewostanie, w budynkach, w sieci telefonicznej oraz w ludziach.

Najbardziej ucierpiały lasy i to bytomski las miejski, gdzie zniszczonych jest około 2500 metrów kubicznych drzewa, oraz las, należący do hrabiego Henkel-Donnersmarcka. Również bardzo poważnie ucierpiały drzewa owocowe i to przydrożne jak ogrodowe.

Straty w budynkach wyrządziła burza zwłaszcza w Wieszowie, Rokitnicy, Górnikach i Stolarzowicach. Najbardziej ucierpiała Wieszowa, gdzie niema domu, który nie zostałby mniej lub więcej uszkodzony. W Rokitnicy poważnie uszkodzony został m. in. budynek knapszaftowy oraz lecznica. W Mikulczycach ucierpiał najpoważniej kościół katolicki, w którym — jak już donosiliśmy — zniszczeniu uległy organy.

Straty w zbożu jak wogóle na polach są nieznamienne.

Z ludzi wskutek burzy ciężkie okaleczenia i rany odniosło 9 robotników w Wieszowie, którzy na dworcu tamtejszym schronili się do nowowypudowanej poczekalni, dosłownie zniszczonej przez burzę. W Stolarzowicach zaś złamane drzewo zabiło niewiastę paszącą bydło. Druga niewiasta w Stolarzowicach odniosła wstrząs nerwowy.

W celu dokładnego stwierdzenia szkód i strat powiat utworzy specjalną komisję. Po ustaleniu strat poszkodowani otrzymają prawdopodobnie zapomogi i wsparcia publiczne.

Bytom. (WTB.) Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej Bytomia, na które z 47 radnych przybyło tylko 10, postanowiło w poniedziałek uchwalić sumę potrzebną na zapomogi dla poszkodowanych burzą.

(Landrat p. Urbanek konferencję czwartkową urządził dla przedstawicieli prasy. Ciekawa rzecz, czemu na tę konferencję nie otrzymała żadnego zaproszenia redakcja „Katolika“?).

## Skutki orkanu w Województwie Śląskiem.

Z całego województwa dochodzą wiadomości o znacznych szkodach, jakie wyrządziła krótkotrwała, ale bardzo gwałtowna burza. We wszystkich prawie miejscowościach domy mieszkalne, zabudowania gospodarcze oraz budynki fabryczne zostały mniej lub więcej uszkodzone. Niejednokrotnie wicher unosił całe dachy. Bardzo wiele jest częściowo zniszczonych dachów, a nawet murów. Drzewa przy szosach huragan porzucił, tamując komunikację, która na różnych odcinkach była przerwana aż do czasu, kiedy usunięciem przeszkód zajęła się straż pożarna.

Z wielu miejscowości donoszą o zerwaniu przewodów telefonicznych i telegraficznych oraz przewodów elektr. tramw. tak, że tramwaie zostały unieruchomione. M. in. uszkodzona została także częściowo hala wystawowa w parku Kościuszk. Również lista ofiar burzy jest znaczna.

W Świętochłowicach przy stawie Zalciszce poprzewracały się kabiny, przyczem został ranny znajdujący się w jednej z kabin Fr. Królik.

W Rudzie lekko zraniona została przez spadające cechy Marja Behen.

W Chebziu wichura wyrządziła wielkie szkody, niszcząc liczne dachy i łamiąc drzewa przydrożne, wskutek czego przerwana została komunikacja tramwajowa na szosie Chebzie—Nowy Bytom.

W Nowym Bytomiu zranieni zostali przez spadające cechy i gałęzie Fr. Krafczyk i W. Korus.

W Orzegowie zanotowano dotychczas 7 rannych, w tem 3 ciężko rannych.

W Goduli spadająca gałąź złamała rękę Gaszczakównej.

W Brzezinach, obok innych szkód burza zerwała przewód elektryczny cegielni, który zabił na miejscu Rozalję Prudło.

W Tarnowskich Górach zabite zostały 3 osoby: Czaplówna Marja, Kotówna Marja i Stanowski, ciężko zraniona została Sobol Marja, oraz lżej ranny Krupa. Ponadto w powiecie tarnogórskim spłonęło kilka budynków od uderzenia piorunu.

W Suminie ranny został robotnik Fiola, zaś w Chorzowie odnieśli pokaleczenia 2 robotnicy: Czardehon, którego przygniotła przewracająca się ściana jednego z budynków fabrycznych fabryki Związków Azotowych, oraz Czajka, który spadł z drabiny z wysokości 12 m.

W Bytkowie 3 osoby zostały ranne. Również w fabryce „Elewator” były ofiary. Mianowicie wichura zerwała dach hali, który przewrócił 5 osób. Waniek Teodor i Jacek Jerzy odnieśli ciężkie rany, pozostali trzej doznali lżejszych obrażeń.

# Wiadomości polityczne

## Sprawa Amnestji w Niemczech.

Berlin. (WTB.) Między nowym ministrem sprawiedliwości, demokratą dr. Koch-Weser, a przedstawicielami partji socjalistycznej, demokratycznej, stremantowej i centrowej odbywały się konferencje w sprawie amnestji dla przestępców politycznych. Konferencja uzgodniła pogląd rządu i partji w tym kierunku, że z amnestji korzystać będą wszyscy polityczni przestępcy z czasu inflacji i pierwszych lat porewolucyjnych. W sprawie t. zw. morderców kapturowych (Fememörder) uzgodniono, że ma im być obniżony wymiar kary. Szczegóły amnestji ustalone zostaną w tonie parlamentarnej komisji prawniczej.

## Urzędowe państwowe święto niemieckie.

Berlin. (WTB.) Nowy minister spraw wewnętrznych, socjalista Severing, przygotował projekt ustawy w sprawie państwowego święta niemieckiego t. zw. Nationalfeiertagu. Projekt przewiduje jako to święto dzień 11 sierpnia, w którym uchwalona została 1919 r. konstytucja wejmarska. Dzień ten ma być urzędowym świętem niemieckim. W dniu tym wszystkie budynki państwowe wywiesić mają republikańskie chorągwie niemieckie o kolorach czerwono-złoto-czarnych. W wszystkich szkołach mają się w dniu tym odbyć odpowiednie uroczystości dla młodzieży i dżiatwy szkolnej oraz dla nauczycieli. O ile by dzień 11 sierpnia przypadł w czasie wakacji, szkoły obchody urządzać mają albo przed albo po wakacjach.

## Wynik wpisów do szkół we Województwie Śląskiem.

Katowice. Wedle dotychczas. wpisów do szkół obywatelskich było około 27 000 dzieci. Z tego zgłoszono do szkół polsk. ponad 24 000 i wniosk. o wpisanie do szkół mniejszościowych złożono około 3000. wśród których, jak stwierdzono, około 300 jest niezgodnych z postanowieniami konwencji genewskiej i wyroku trybunału haskiego. Największy odsetek dzieci polskich wykazuje powiat lubliński (98,5 procent), największy odsetek niemieckich Katowice — miasto (26 procent).

## Briand o Nadrenji.

Paryż. (PAT.) Przemawiając na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych, Briand oświadczył, że okupacja Nadrenji obchodzi nie tylko Francję, lecz wszystkich sprzymierzonych. Następnie Briand zaznaczył, że pakt Kelloga pozwala mieć nadzieję rychłego i pomyślnego zakończenia sprawy okupacji Nadrenji.

## Przed zawarciem pokoju w Chinach.

London. (WTB.) Między przedstawicielami Południowych a Północnych Chin odbywają się wstępne rokowania w sprawie zawarcia pokoju w Chinach.

## Komuniści czescy przy robotach.

Praga. (AW.) Na piątek komuniści czescy zapowiedzieli t. zw. Czerwony Dzień w którym chcieli urządzać wielkie demonstracje, zawody sportowe itd. Policja zabroniła jednak wszelkich demonstracji i pochodów oraz poczynała surowe zarządzenia. W Pradze skoncentrowano około 4000 żandarmów. Policja będzie uzbrojona w rewolwery.

## Socjaliści austriaccy przeciwko Włochom.

Wiedeń. (PAT.) Związek postów socjal-demokratycznych powziął uchwałę stwierdzającą, że rząd zakończył bez poinformowania Rady Narodowej rokowania z Włochami co do kwestji Tyrolu południowego oraz wymienił noty, których treść według d. t. w. czasowych doniesień ze strony włoskiej — stoi w sprzeczności ze stanowiskiem Austrii Związek postów socjal-demokratycznych stwierdził, że obowiązkiem rządu było natychmiastowe opublikowanie wyżej wymienionych not, których treść znana jest wyłącznie z oświadczenia włoskiego. Związek domaga się również zwołania posiedzenia głównej komisji Rady Narodowej celem omówienia kwestji Tyrolu południowego.

## Walka z wojną.

Genewa. (PAT.) Trzecia sesja Komitetu do spraw Rozjemstwa i Bezpieczeństwa zakończyła swe prace. Uchwalono wzory układu w sprawie rozjemstwa i bezpieczeństwa, wzajemnej pomocy i niezaczeptania się, przekazując te wzory najbliższemu Zgromadzeniu Ligi Narodów. Poza tem przyjęto w pierwszym czytaniu wstępny projekt układu o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie na podstawie propozycji niemieckiej ze znacznymi zmianami. Projekt ten odesłano do dalszego zbadania przez rządy oraz Zgromadzenie Ligi Narodów. Przy temże projekcie uwzględniono, propozycję polską, domagającą się skutecznej kontroli Rady Ligi nad wykonywaniem antywojennych środków zapobiegawczych, o ile Rada je zarządzi. Nadto Komitet przyjął do wiadomości raport w sprawie fińskiej propozycji o pomocy wzajemnej dla państwa, które uległo napaści. Wyniki prac bieżącej sesji Komitetu będą stanowiły niezawodnie główny temat obrad wrześniowych.

## Rzykanci.

Le Bourget. (PAT.) Lotnicy amerykańscy Smyer i Colliers, którzy usiłują dokonać podróży około świata zapomocą komunikacji powietrznej i morskiej w ciągu 23 dni, odlecieli w środę o godz. 18 min. 42 z Le Bourget do Berlina.

## Wyroki w procesie donieckim.

Moskwa. (WTB.) Trybunał sowiecki wydał w czwartek wyrok w sprawie 3 inżynierów czyli techników niemieckich, włączonych w proces doniecki o sabotowanie węglowego przemysłu sowieckiego. Sąd oskarżonych Meyera i Otta uwolnił od winy i kary, oskarżonego zaś Badstiebera zasądził na rok więzienia z zawieszeniem odciernienia kary.

## Handlowa umowa włosko-węgierska.

Rzym. (WTB.) W czwartek podpisana została w Rzymie umowa handlowa między Włochami a Węgrami.

## Znowu zamach przeciw faszystom w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT.) W środę pod domem pewnego bogatego przemysłowca włoskiego, zamieszkałego w Brooklinie, podłożono bombę, która wybuchła, wybijając wszystkie szyby i rozwalając część muru. Właściciel domu i jego rodzina zostali wyrzuceni z łóżek: nikt jednak nie doznał poważniejszych obrażeń.

## Tajemnicza śmierć bankiera.

London. (WTB.) Belgijski bankier Loewenstein, będący trzecim najbogatszym człowiekiem na świecie, poniósł w tajemniczy sposób śmierć w czasie przelotu własnym samolotem z Londynu do Paryża. Bankier Loewenstein zwykł był wiele podróżować samolotem własnym, w którym zazwyczaj załatwiał w czasie lotu swoje interesy bankierskie, dlatego w czasie napowietrznych podróży towarzyszyło mu stale poza lotnikiem zawodowym dwóch sekretarzy i dwie stenotypistki. Lecąc w czwartek z Londynu do Paryża Loewenstein udał się podobno na ustep, z którego nie wrócił. Zamiast tego znaleziono otwarte drzwi samolotu wychodzące na zewnątrz. Pilot i towarzyszące Loewensteinowi osoby twierdzą, że nie podejrzanego nie zauważyli. Przypuszczają, że Loewenstein, idąc na ustep, albo omyłkowo albo rozmyślnie otworzył drzwi zewnętrzne, znajdujące się w sąsiedztwie drzwi ustępowych, i wypadł z wysokości 500 metr. z samolotu. Władze tym twierdzeniem nie dają wiary. Samolot został w Paryżu obłożony aresztem przez policję, która stara się wyśrodkować tajemnicę śmierci Loewensteina.

Na wiadomość o śmierci jego nastąpił na giełdzie londyńskiej poważny spadek papierów i akcji przedsiębiorstw, w których Loewenstein był finansowo zaangażowany.

## Trudny ratunek rozbitków „Italii”.

Medjolan. (Pat.) Sowiecki łamacz lodów „Krasin” utknął zupełnie w odległości 50 mil od miejscowości, gdzie znajdują się rozbitkowie „Italii”. Okręt przebył w ciągu 4 godzin przy użyciu pełnej pary tylko jedną milę. Komendant postanowił wobec tego zatrzymać się do chwili zmniejszenia się ilości lodów. Nadzieje, pokładane w akcji okrętu „Krasin” wobec tego znacznie zmalały. Grupa Vigliery zmuszona była udać się bardziej na wschód i znajduje się jeszcze tylko o kilka mil od przylądka Leigh Smits. Szwedzka ekspedycja ratunkowa organizuje obecnie podstawę lotniczą koło miejscowości Esmarth, skąd będzie próbowała uratować rozbitków.

Na dobitkę została u „Krasina” uszkodzona śruba zapędowa, tak, że naprawa powstrzymuje znacznie ruch łamania lodów.

## Dom specjalny dla optyki i fotografii



Skład szkielec Zeiss'a  
**Okularnik - Pickart**

Bytom G.-S.

ul. Tarnogórska, narożn. ul. Browarnej  
Telefon nr. 4118.

Dostawca okularów dla  
knapschaftu górnośląskiego  
ogólnych kas chorych, jako też  
wszelkich kas przemysł. i związkowych

## KRUCYFIKS.

23) —o— (Ciąg dalszy).

— A! to szczęśliwie, — zauważył artysta nie dostrzegającym niemal uśmiechem. — Jak powiedziałem, — mówił dalej, — pięć tysięcy franków to nie bank narodowy, ale to także ładna sumka, zwłaszcza, jeżeli można spodziewać się czegoś więcej w przyszłości.

— To zależy od przyszłości, ale ja tego nie nazywam sumą. Niżej dwudziestu tysięcy nie można nazwać sumą w całym znaczeniu słowa.

— Któż posiada dwadzieścia tysięcy franków? Zasmiał się Marek, wzruszając ramionami z niedowierzającym spojrzeniem.

— Mówisz pan tak, jak gdyby Rzym był schroniskiem biedaków, odparł Carnesecchi. Kto ma dwadzieścia tysięcy franków? Każdy je ma. Pan je masz i ja również. Trzeba być żebrakiem, by nie posiadać tyle. Z tem wszystkim mówimy o interesie, panie Marku. Czemu nie mam tego wypowiedzieć? Zawsze mówiłem, że się nie ożenię niżej tej sumy posagu. Czemu odrzucać sposobność? czy dla tego, aby się przypodobać komu innemu? To nie moje rzecz starać się o podobnie komuś. Trzeba być sprawiedliwym.

— Naturalnie. Jakto? czy nie jestem sprawiedliwym? Ale gdyby się miała stać sprawiedliwość, gdzieżby się znajdowali pewni ludzie? Ja także powiadam, że jeżeli się pan ożenisz z moją córką, możesz się spodziewać posagu. Czy zaprzeczałem emu? Dostanie także wyprawę, ja ją zapłacę.

— To nie moja rzecz, mówił prawnik, to sprawa kochał. Ale pięć tysięcy franków to także nie moja rzecz. Pomyśl pan, jaką odpowiedzialność bierze na siebie mężczyzna, kiedy się żeni! Pięć tysięcy! To nawet nie filiżanka kawy! Mówisz pan z szlachcicem uczciwym człowiekiem, panie Marku. Namysł się trochę.

— Namysłam się i widzę, że pan żądać wiele pieniędzy, Signor Carnesecchi, odparł Marek rozgniewany po trochu.

— Nie dla braku żądania nie otrzymasz ich, odrzekł artysta.

— Co pan chcesz powiedzieć, Signor Pandolfi? dopytywał Carnesecchi, prostując się i uderzając hude pierś lewą ręką. Czy pan sądzisz, iż go proszę o pieniądze? Czy pan chcesz znieważać uczciwego człowieka, galantuomo? Musisz wiedzieć, panie Pandolfi, że Kacper Carnesecchi nigdy nie prosił nikogo o żadną łaskę! Czy to rozumiesz? Mówmy otwarcie!

— Kto o tem mówi? pytał Marek. Dla czego się pan unosisz w ten sposób? A zresztą ułożymy tę sprawę. Pan tego sobie życzysz i ja również. Dla czegożby nie można się ułożyć? Jeżeli pięć tysięcy panu nie wystarczą, wymień pan sumę. Ile pan myślisz, panie Kacprze?

— Powiedziałem już i jak powiedziałem co dopiero i mówiłem zawsze, nie ożenię się niżej osmnastu tysięcy franków posagu. Po co powtarzać? Słowa to nie pieczone kasztany.

— Ani osmnastu tysięcy także nie, odpowiedział drugi. Chciałbym, aby były, miałbyś je pan w tej chwili. Ale frank jest frankiem.

— Ja też nie mówiłem, że to kapusta — zauważył Carnesecchi. — Zresztą dla czego miałym się żenić?

— Może też się pan nie ożenisz — podsunął Marek, który ośmielił się w prowadzeniu dalszych pertraktacji w skutek ograniczenia żądań ze strony prawnika.

— Dla czego nie? — zapytał ten ostatni szorstko.

— Czy pan myślisz, że nikt inny nie ma córki?

— Jeżeli tak, to czemu się nie ożeniłeś dawniej?

— Bo nie miałem ochoty — odpowiedział Carnesecchi, przyspieszając kroku, jak gdyby chciał sprawę przedrzeć doprowadzić do końca.

Marek nie nie odpowiedział. Widział, że przyjaciel nagli go i zrozumiał, że prawnikowi chodzi o to, by się ożenić z Łucją. Rzeźbiarz tedy udawać zaczął obojętność i milczał przez parę minut. U stóp Kapitolu zatrzymał się raz jeszcze.

— Wiesz, Sor Gasparo — odezwał się — że powodem, dla czego nie zdecydowałem nic co do małżeństwa Łucji już dawniej, było to, iż nie spieszo mi było wydawać ją w ogóle za mąż. I teraz także nie dążę do tego tak bardzo. Będziemy mieli dość sposobności do pomówienia o tej sprawie później. Do widzenia, Sor Gasparo. Mam tam interes u góry, a może pański klient niepokoi się też o swoje miliony.

— Do widzenia — odpowiedział Carnesecchi. — Dostęć będzie czasu, jak pan powiadasz. Może się spotkamy dziś wieczorem pod Sokołem.

— Być może — rzekł Marek sucho i odwrócił się.

Znał on dobrze charakter swego przyjaciela i jakkolwiek w obecnym usposobieniu byłby chętnie chciał oznaczyć dzień ślubu i podpisać kontrakt ślubny od razu, nie miał zamiaru ulegać z wygórowanym żądaniom Carnesecchiego. Prawniki potrzebował pieniędzy, jak myślał Marek, a ponieważ on sam był właścicielem tego, czego drugi pożądał, przeto nie miał wątpliwości co do tego, po której stronie ostatecznie będzie korzyść. Marek odszedł do połowy stopni Kapitolu, a potem stanął i spojrzał na dwa wi ki, których utrzymanie municypalność rzymska uważa za konieczne dla potomków Romulusa. Pomyślał, że jeden z nich bardzo jest podobny do Carnesecchiego. Przypatrywał się bielonym zwierzętom przez chwilę, jak biegaly i ocierały chude boki o pręty ciasnej swej klatki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Rzeźba sztuki**  
jest  
zakupno zegarków złotych, srebrnych i klejnotów.  
Już pierwszy zakup zrobi Was stałym naszym odbiorcą.  
Bytom G.-S. **JACOBOWITZ** ul. Wilhelmowska 20  
ul. Tarnogórska 11

# 700-lecie parafji czarnowąskiej.

Czarnowasy pow. opolski. W poniedziałek, dnia 2 bm. obchodziła wioska nasza a z nią cała nasza parafia rzadką i wielką uroczystość. 700-lecie założenia parafji czarnowąskiej i ufundowania klasztoru w Czarnowasach. Na uroczystość tę sposobila się cała parafia. Parafianie, pomni podań swych praocjów, sięgali po pamiętniki, by w dniu tym pozwolić przejść przed oczyma duchowymi czasy dawne. Wśród ludu wiejskiego utrzymało się bowiem wiele legend, otaczających jakby żywym wieńcem swe osiedla. Czarnowasy posiadają także swą legendę, opiewającą początki tej wioski jako też wioski sąsiednich.

Otóż wedle jednej z tych legend polski arcyksiążę Kazimierz w roku 1228 przeniósł klasztor Norbertanek z Rybnika do Czarnowasów. Gdy przybył na pagórek w pobliżu wioski, był wspaniałym widokiem tak olśniony, że zląszy z rumaka ukląknął i zawołał: „W tem oto miejscu powstać musi Dom Boży!“ I stało się wedle woli tego księcia. Zbudowano kościółek, który poświęcono św. Annie.

Według innego podania ten sam książę Kazimierz znajdował się wraz z małżonką swoją w wielkim towarzystwie dworzan na polowaniu. W czasie aganiana z zwierzyna zesli małżonkowie ksiączęcy z drogi i zabłądzili w lesie. I zdarzyło się, że w poszukiwaniu za towarzyszami przysli na pagórek, na którym dziś jeszcze znajduje się kościółek drewniany a z którego widzieć można połysk wody, płynący w korycie Odry. Na pagórku tym książę zdobył orientację a z wdzięczności postanowił zbudować na miejscu, gdzie księżna zgubiła część swego welonu, kościółek. Czy ta lub owa legenda więcej odpowiada rzeczywistości, wchodzić w to nie ma potrzeby. Zgodne one obie są w tem, że arcyksiążę Kazimierz z rodu Piastów zbudował kościółek na górze pod Czarnowasami, no i pewne też to, że pod okiem tego księcia i z hojnej jego reki kla-

sztór czarnowąski rósł w znaczenie i w dobrobyt. Dawniejsza parafia czarnowąska była też bardzo rozległa. Należały do niej wioski: Dobrznie, Żelazna, Borek, Wróblin, Krzanowice, Luboszyce, Biadacz, Świerkla i wiele innych. Tyle co do historycznego tła Czarnowasów i jego parafji.

Jubileuszowa uroczystość kościelna rozpoczęła się o godz. ¼ 6 rano Mszą św., którą odprawił nasz przewielebny ks. dziekan i komisarz Mieczysław Lukowicz. Po godz. 9 udały się przed probostwo kongreganistki, ubrane w białe szaty i z wieńcami, by odprowadzić do kościoła księży i wyśłannika biskupa wrocławskiego, ks. kanonika Dannhauera. Podczas wprowadzania księży do kościoła śpiewał lud „Ciebie Boże wielbimy“ a dzwony z wieży kościelnej odezwały się spżowym swym głosem. Na kazalnicy wstał przewielebny O. Wilimski z Opola, który wygłosił piękne kazanie polskie. Następnie wygłosił kazanie niemieckie ks. proboszcz Riedel z Budowic. Mszę św. odprawił zastępca ks. biskupa, wyżej wspomniany ks. kanonik Dannhauer z Wrocławia w asyście ks. prob. Płotnika z Siołkowic i ks. prob. Schmidta z Ługnian. Po Mszy św. przed wystawionem Przenajświętszem odśpiewano Te Deum, poczem udzielono wiernym błogosławieństwa sakramentalnego.

Po uroczystości kościelnej kongreganistki odprowadziły księży z powrotem na probostwo, gdzie odbył się obiad, w którym jako zastępca prezydenta rejencji opolskiej brał udział dyrektor rejencyjny p. Werner i inni.

W tym samym dniu, w którym obchodzono 700-lecie parafji czarnowąskiej, proboszcz tej parafji, przewielebny ks. dziekan i komisarz Lukowicz obchodził swoje 70-lecie. To też parafianie w dniu tym prosili Boga, by zacnemu temu duszpasterzowi dał jak najdłuższe życie i pozwolił działać dla dobra swej parafji i na zbawienie dusz parafian. Do życzenia tego przyłącza się również redakcja pisma naszego.

## List z Rzymu.

W ciągu ostatnich miesięcy w prasie zagranicznej krąży ponownie wiadomość, że Kardynał La Fontaine, Patriarcha Wenecji, ma jakoby opuścić dotychczasowe stanowisko, by zostać Kardynałem kurjalnym w Rzymie. Jednakże, według doniesienia z Wenecji, Kardynał La Fontaine złożył kapitulę katedralnej św. Marka list Kardynała Sekretarza Stanu, z którego wynika, że Ojciec św. wyraził życzenie, by Patriarcha pozostał nadal na czele swej diecezji.

Prefekt Kongregacji seminarjów i studjów uniwersyteckich, Kardynał Bisleti, zawiadomił prezydenta rzymskiej akademii „Tiberiana“, że według rozporządzenia Ojca św. z dn. 11 ub. m. „Academia Tiberiana“ nie może nadal używać tytułu akademii papieskiej, nadanego jej rozporządzeniem z dnia 25 lutego 1858 r. Wspomniany tytuł zniesiony został w ostatnim „Annuario Pontificio“.

Archiwariusz i bibliotekarz św. Kościoła Rzymskiego, Kardynał Gasquet udaje się w najbliższych dniach na odpoczynek letni do swej angielskiej ojczyzny.

Jedno z południowych pism rzymskich podało niedorzeczną wiadomość o rzekomo groźnym zafabnięciu Papieża na arteriosklerozę z powodu panującego obecnie w Rzymie upału letniego. „Osservatore Romano“ zaprzecza energicznie tej, pozabawionej wszelkich podstaw, pogłosce.

## Zwolnienie dzieci jadących na wakacje do Polski.

Dzieci, które w tym roku udają się na wakacje do Polski, wyjadą z Śląska Opolskiego w sobotę, dnia 7-go lipca.

Urzędowe wakacje rozpoczynają się kilka dni później, wobec czego część tych dzieci otrzymała już od władzy szkolnej zwolnienie na wyjazd sobotni. Część dzieci dotychczas zwolnienia takiego nie była otrzymała. Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne otrzymało jednak od opolskiej rejencji — z wydziału oświecenia (Regierung in Oppeln — Abteilung für Kirchen- und Schulwesen) pismo z dnia 4 lipca 1928 r. liczba II a. 3. nr. 315 poln., w którym rejencja donosi, że wszystkie dzieci, udające się na wakacje do Polski, zwolnione zostały na wyjazd sobotni.

Podajemy powyższe do wiadomości zainteresowanych rodziców, aby bez żadnej obawy napewno w sobotę, dnia 7 bm. przyprowadzili działki swe na dworzec celem wysłania ich na wakacje do Polski.

## Lipiec.

— Lipiec. Jest to miesiąc najbujniejszego życia przyrody, miesiąc nagrody za całoroczny trud rolnika, a zarazem najpiękniejszy okres słoneczny w roku.

Jak inne miesiące, tak samo i lipiec posiada wiele przysłów, które od wieków są w użyciu u naszego ludu.

Nawiedzenie Najśw. Marji Panny dnia 2 lipca, wróży zwykle, o ile deszcz pada — czterdzieści dni dżdżystych.

Dnia 4 lipca przypada św. Prokopa, więc mówią po wsiach:

„Po świętym Prokopie  
Żyto leży w snopie.“

O żniwach mówi jeszcze inne przysłowie, dotyczące dnia 15 czyli Rozesłania Apostołów:

„Ledwie miną rozesłańce,  
A już z sierpem zaczną tańce.“

Dnia 13 lipca w dzień św. Małgorzaty rozpoczynają się upały, czyli Kanikuła. Według starych tradycji, okres upałów trwa zwykle od św. Małgorzaty do św. Bartłomieja, czyli do dnia 24 sierpnia. Lekarze starej daty w okresie Kanikuły doradzali swym pacjentom najróżniejsze, dziś już nie używane środki, mające na celu przeczyszczyć krew i uspokoić wzburzone humory.

Ze wspomnień po starych pisarzach naszych widać, że rzepa należała do zwykłych ubogiego ludu pokarmów i dosyć jej wszędzie siano. Duńczewski jeszcze powiada:

„W lipcu z niemila nadzieją  
Gospodarze rzepy — sieją.“

W dzień Matki Boskiej Szkaplerznej, 16 lipca jest znów w użyciu inne przysłowie:

„Wraz ze Szkaplerzną Matką,  
Na zagon czeladko!“

Ponieważ z młodego ziarna robiono zwykle kasze, przeto dnia 20 lipca mówiono:

„Na świętego Eljasza  
Z nowego wiatku kasza.“

Dzień św. Jakóba 25 lipca był wyrocznią na porost dębiny:

„Gdy deszcze w Jakóbowkę  
Nie zobaczysz już dębówke.“

Wreszcie jedno z najczęściej znany przysłówi:

„Od świętej Hanki  
Zimne wieczory i ranki.“

Lipiec, mimo, że jest okresem największej pracy na polach, jest zarazem miesiącem pociechy, bo plon całorocznego trudu zbierał się po dach rolnika.

Z końcem lipca lub w pierwszej połowie sierpnia odbywają się t. zw. „dożynki“, zwane także żąznki, obżynki, wieniec lub okężne. Są to uroczystości wiejskie, towarzyszące rozpoczęciu i ukończeniu zbiorów.

Gromada ze śpiewami przychodzi do dworu z wieńcem i tam przyjmują ją ucztą i muzyką, a często zabawa ochocza do późnej nocy się przeciąga. Najpracowitsze robotnice, czyli przodownice otrzymują stosowne podarunki. Pieśni tradycyjne, niektóre bardzo starego pochodzenia, zaczynają się często od słów:

„Plon niesiemy, plon,  
W gospodarza dom...“

W tym miesiącu dojrzewają owoce, w lasach rumienia się jagody, na polach niebieskie kwiaty lnu i czerwone maki wabia oko przechodnia.

Na każdym kroku objawia się rozkoszne lato, przedmiot gorącej tęsknoty w ciągu długich i posępnych miesięcy zimowych.

## Zmiany duchowieństwa

w diecezji wrocławskiej. Przeniesieni odnośnie ustanowieni zostali: Ks. proboszcz Paweł Kaleta z Tuł (pow. kluczborski) do Jelowy w pow. opolskim. Ks. kuratus Brunon Rakowski w Roszowskim Lesie (pow. kozielski) proboszczem w Jesionie w powiecie strzeleckim. Nowowyswiecony ks. Franciszek Pieruska tymczasowo w Czardzierzynie, kapelanem tamże. Ks. proboszcz Aleksander Lissek w Solcu równocześnie administratorem w Olbrachcicach pod Białą, powiat prudnicki. — Opróżnione są probostwa na Śląsku Opolskim: Staniszcze Wielkie i Klucze (pow. strzelecki), oraz Tuły (pow. kluczborski) Pyskowice (pow. gliwicki).

Sobota

7

lipca

Św. Cyryla, biskupa wyznawcy  
† 868.

Św. Metodogo, biskupa wyzn.  
† 884.

Św. Benedykta, papieża † 1304.

SŁOW.: KRASNORODA.

Oglądajcie się na Jezusa hetmana... abyście mdlejąc na sercach waszych nie ustali. Jeszczeście się do krwi nie zastawili walcząc przeciwko grzechowi. (Żyd. XII. 2. 3. 4.)

Zdania: Czemu się troskasz, że ci się nie powodzi jako chcesz i pragniesz? A komuż **wszystko** idzie po myśli i po woli jego?

Wdzięk ucieka w lot sokoła,

Czas goní co sil —

Nikt młodości nie odwoła,

Choćby sto lat żył!

Deotyma.

## Wiadomości notoczne.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW I CZYTELNICZEK.

Z powodu zmian technicznych jakie przeprowadzamy w naszej drukarni oraz z powodu wykończenia pilnych robót, widzimy się zmuszeni na przeciąg lata (najdalej do ośmiu tygodni) nieco ograniczyć objętość naszych gazet. Dwa razy w tygodniu będziemy wydawali „Katolika Codziennego“ w objętości tylko czterech stron. Z dotychczasowych dodatków, będą ukazywały iak dotąd co tydzień: ROLNIK, RODZINA, GOŚĆ ŚWIATECZNY i arkusz powieściowy „Trędowata“. Natomiast dodatki: DZWONEK, ZDROWIE, będziemy dawali raz do miesiąca a ROBOTNIK POLSKI, ŚMIESZEK, MŁODZIEŻ i ZIEMIA ŚLASKA dopiero na jesień.

Natomiast wynagrodzimy Wam szanowni czytelnicy i czytelniczki od 1 października ten chwillowy ubytek zwiększoną objętością gazety naszej.

Spodziewamy się, że nasi wierni czytelnicy nas wyrozumia i dalszych czytelników nam zjednywać będą. — Szczęść Boże!

„KATOLIK“

Wydawnictwo i Redakcja.

## Śląsk Opolski.

Wakacje szkolne w powiecie bytomskim.

Bytom. Dla szkół w Bobrku-Karbie, Miechowicach i Szombierkach kończy się nauka szkolna w czwartek, 5 lipca, a rozpoczęcie nauki w czwartek, 9 sierpnia. — W szkołach w Mikulczycach początek wakacji 5 lipca, rozpoczęcie nauki jednakże już w piątek, 3 sierpnia. — W szkołach rokitnickich koniec nauki w piątek 13 lipca a rozpoczęcie nauki w wtorek 14 sierpnia. — W szkołach w Wieszowie, Stolarzowicach, Górnikach, Miedarach, Brosławicach, Laryszowie i Grzybowicach koniec nauki w sobotę 21 lipca a rozpoczęcie nauki w poniedziałek 20-go sierpnia. Szkoła w Wilkowicach kończy w sobotę 21 lipca, a ma znów naukę w poniedziałek 21 sierpnia. Szkoła w Ptakowicach początek wakacji 21 lipca, rozpoczęcie nauki 16 sierpnia.

### Tragiczna śmierć robotnika.

**Bytom.** W lasku niedaleko kopalni „Hofenzollern“ znajduje się staw, który utworzył się nad starym, zawałonym szybem fedrunkowym. Kapanie się w tym stawie jest połączone z niebezpieczeństwem utraty życia, ponieważ w stawie znajdują się nader głębokie doły. W tych dniach kapał się w tym stawie 22-letni robotnik Hubert Koschik, który mieszkał przy ulicy Zabrzkiej. Koschik zagwał się w wodorosty i utopił się. Podobno zmarł w zimnej wodzie stawu na udar serca.

### Bandycki napad na granicy.

**Bobrek-Karb.** Na łakach przy zielonej granicy w odcinku Bobrek-Karb pewien obcokrajowiec, który przekroczył zieloną granicę, został przytrzymany przez kilku osobników, którzy żądali od niego wódki za szczęśliwe przekroczenie zielonej granicy. Obcy człowiek dał bez sprzeciwu kwotę, za którą podejrzeni osobnicy mogli sobie kupić butelkę koniaku, bo otrzymali 10 zł. Jeden z młokosów poszedł po wódkę, a obcy pozostał na łacie z pozostałymi osobnikami, którzy niebawem powzięli zamiar, by obcego człowieka obrażać. Po wycieciu pierwszej butelki przybysz dał nienadze na drugą butelkę, lecz wystrzegając się dalszej pijatyki, za to osobnicy przybiecali mu dalszą pomoc i nocleg. Tymczasem dwóch odeszło, a na miejscu pozostali karani już za napad rabunkowy robotnik Franciszek M. z Bobrku oraz również karany za rabunek robotnik Józef St. Jeden z nich obiecał obcemu, że przyjmie go do swego mieszkania, z czego ten się bardzo ucieszył. W pobliżu domu uderzył gościa grubym drewnem w głowę tak bardzo, że cudzy człowiek runął na ziemię jak kłoda. Teraz obaj osobnicy zabrali „gościowi“ wszystkie pieniądze, mianowicie 160 zł., zegarek i dowody osobiste. Gdy napadnięty odzyskał przytomność, znajdował się na innym miejscu. Podczas gdy Józef St. został tej samej nocy aresztowany, jego współnika nie zdołano schwycić. Lecz policja jest na tropie ohydnej bandyty.

### Nagły zgon robotnika.

**Zabrze.** Robotnik Herman Czischinger w Zabrze plac Reitzensteina 2 zmarł nagle na udar serca. Czischingera zaskoczyła śmierć podczas snu.

### Utopił się podczas kapania.

**Zabrze.** W dole pomiędzy drogą łącznikową szosy makoszowskiej a parkiem Steinhofa kapało się kilku uczniów, pomiędzy nimi Eryk Korpanik i Ernest Hellwig z Zabrze. Gdy ostatni tonął, Kurpanik chciał go ratować, co mu się też udało. Lecz nagle Kurpanik wpadł do głębokiej dziury i utopił się przed oczyma swolch kolegów. Zwłoki wydobyto.

### Spustoszenia spowodowane przez nawałnice.

**Gliwice.** Dnia 4 lipca, popołudniu, przeciągał przez miasto Gliwice i okolice huragan. Nawałnica w mieście wyrządziła olbrzymie szkody w zakładach ogrodowych, alejach i drzewach przydrożnych. Oderwane gałęzie zatarasowały drogi i ulice. Wicher uszkodził dachy i płoty, zwłaszcza po wioskach. W miejskiej cegielni wicher obalił komin, uszkodził też urządzenie do suszenia cegieł. Jeden robotnik został zabity, a w Szobiszowicach doznały śmiertelnych okaleczeń 2 osoby. Powalone drzewa okaleczyły 2 przechodniów. Wichura zniósła kilka dachów, wyflukała kilkadziesiąt szyb w oknach domów mieszkalnych. Ruch kolejowy został częściowo wstrzymany, gdyż obalone drzewa zatarasowały tor kolejowy. Z tego powodu pociągi nie mogły przejechać. Straż ogniowa była czynna do następnego dnia. Wielki dom „Haus Oberschlusen“ (Hubak), którego otwarcie uroczyste obchodzono w poprzednią niedzielę, również znacznie został uszkodzony. Około 20 słupów betonowych wicher powalił na ziemię. Słupę leżą powalone w stronę chodnika ulicy nad Kłodnicą, a 20 metrów płotu leży obok słupów betonowych. Setki ludzi ogląda uszkodzenia domu „Hubak“. Straty spowodowane przez nawałnicę obliczono na kilkadziesiąt tysięcy marek.

### Trup w karczmie.

**Gliwice.** Do pewnego karczmarza przy ulicy Górniczej (Bergwerkstrasse) przybył mężczyzna, prosząc o nocleg. Karczmarz przyjął go na noc. Na drugi dzień rano nieznamy gość już nie żył. Karczmarz uwiadomił policję o zgonie gościa.

### Pożar zniszczył stodołę polną.

**Szywałd.** W tych dniach wybuchł pożar w wielkiej stodołę znajdującej się na polach szywałdz-

kich. Stodoła zniszczona została doszczętnie. Właściciel stodoły obliczył szkodę na 1700 marek. Ponieważ stodoła była ubezpieczona tylko na 1000 marek, przeto właściciel poniósł wielką szkodę.

## Program radiowy.

Sobota, 7 lipca.

Katowice, fala 422 m.: 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wojewódzkiej Komisji Turystycznej — 17.00 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci — 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie 18.45 Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci 19.10 Rozmaitości — 19.30 Odczyt p. t.: „O Centralnej Targowicy w Mysłowicach“ (wygł. p. Bruno Kudera, burmistrz miasta Mysłowice) — 19.55 Nadprogram — 20.15 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PAT. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

**Wiec chrześcijańskich inwalidów i wdów Bytomia i okolicy** odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 2 po poł. w zwykłej sali Christl. Gewerkschaften w Bytomiu. Dla ważnego wykładu, jaki na wiecu wygłoszony zostanie, powinni się inwalidzi i wdowy jak najliczniej stawić. Kierownictwo.

### Sterkrade.

Towarzystwo św. Józefa zawiadamia swoich członków, iż w niedzielę 8 lipca odbędzie się o godzinie 10-tej przed południem na sali posiedzeń p. Pipra

miesięczne zebranie.

Ponieważ będziemy radzili nad bardzo ważnymi sprawami, przeto punktualne przybycie wszystkich członków jest bardzo pożądane. Zarząd.

## Wróciłem

## Dr. Parczewski

lekarz chorób kobiecych

Katowice, Teatralna 12.

9-12 i 4-6. Telefon 1879.

## Leczenie zębów

W. LUNGWITZ

Bytom G.-Śl., Rynek Nr. 11

Plombowanie. Wyrwanie zębów. Plombowanie zębów. Korony. Mostki.

## BANK LUDOWY

Telefon 4142 - Gliwice - Telefon 4142 -

ul. Wilhelmowska 53

przyjmuje

### depozyty

za korzystnym oprocentowaniem i udziela

### pożyczek

na dogodnych warunkach.

Pocztowe konto czekowe: Wrocław 37209.

**A**ngielskie buty wojskowe, sznurowane mk. 5.— i mk. 7.—  
Angielskie buty wojskowe krótkie mk. 14.— i mk. 18.—  
z ca. 40 cm długą cholewą sznurowaną, wyporzadzone i nowo podzelowane w wielkośc. 37-46;  
Niemieckie nowe buty sznurowane, krótkie wielkośc 36-48. mk. 10.50 i mk. 14.50  
Niemieckie nowe buty z długą cholewą, wielkośc 40—48 mk. 16.75 i mk. 18.75 wysyłam z zaliczeniem porta pod zaliczką pocztową.  
**A. Fischer, Kalkberge 97, Mark.**

### Piegi, żółte plamy, opaleniznę

usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha „Axela“-krem. 1/2 stoika 1.25 mk. — 1/2 stoik 2.25 mk.; mydło „Axela“ 1 kaw. 65 fen. — 3 kaw. 1.75 mk. Wysyła za nadesłaniem gotówki plus 30 fen. na porto, na konto pocztowo-czekowe Berlin nr. 26974. J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7.



## BANK LUDOWY

(Volksbank)

BYTOM G.S.

ulica Tarnogórska 4

przyjmuje depozyta

za korzystnym oprocentowaniem

i udziela pożyczek

na dogodnych warunkach.

### Ekstra

## taniedni kapelusze dla pań!

Kapelusze dla kobiet poczynszy od . . . . . 2.50 mk.

Modne kapelusze słomkowe od . . . . . 3.50 mk.

Florencie od . . . . . 4.50 mk.

Kapelusze „Bangok“ we wszystkich modnych kolorach i fasonach od . . . . . 5.50 mk.

Kapelusze filcowe ostatni szyk mody — co dopiero nadeszły od . . . . . 6.50 mk.

## Marta Lindner

Bytom, ul. Dworcowa

naprzeciwko Hotelu „Kaiserhof“

(Kino „Kammerlichtspiele“).

Sprzedaż w składzie w podwórzu.

Wejście sieną wystawową.

Własna pracownia.

Agitujcie za naszą gazetą!

## Jan Sporys

Bytom G.-Ś.

ulica Tarnogórska 43

w domu mistrza piekarskiego Kuballa, — poleca

## BUDZIKI

14 dni chodzące.

## Regulatory

srebrne zegarki remont

Masywne złote pierścionki ślubne

jako też wszelk. towary złote i srebrne oraz okulary i binokle poleca

po cenach jak najtańszych.

Podarki do 1. Komunji św.

## Dywany bez zadatku!

Chodniki, nakrycia na stoły i dywany w 12 ratach miesięcznych.

Norddeutsche Waren-Handels-Gesellschaft m. b. H. oddział dywanów

Berlin W. 62, Maaßenstr. 36.

Zadzajcie zaraz ofertę z wzorami.

Dyskrecja przyznana.

## Posiadłość w Zorach

(Województwo Śląskie)

składająca się z 14 morgów roli, wielki sad owocowy i ogród warzywny, inwentarz martwy i żywy oraz z pełnym żniwem, jest z powodu wieku podeszłego do sprzedania.

Jan Kutz, Zory G.-Śl.

## Niepodpadające odzwyczajanie się od alkoholu

bez wiedzy, gdyż „Expotal“ bez smaku i nieszkodliwy. Mała paczuszka M. 4.—, wielka paczka M. 6.—. Do nabycia w aptekach, jeżeli nie zwrócić się wprost do aptekarza W. Lübbe, Berlin NW 7, Mittelstr. 24.

## Biohem.-homeopatyczna metoda naturalnego leczenia według nowego sposobu.

Skuteczne uleczenie osiągnęłam przy:

Zwapnieniu żył	Cierpieniach serca	Puchlinie wodnej
Dychawicy (astma)	iszias (boleściach bólu biodr)	Chorobie cukrowej
Katarze pęcherza	Cierpieniach wątroby	Czyszczeniu krwi i odnowieniu
Katarze bronch.	Cierpieniach płuc	Kalaja sól życia
Katarze kiszek	Cierpieniach żołądka	Liczne listy dziękczynne z uznaniem są najlepszym dowodem uleczenia wszelkich także i chroniczn. chorób.
Padaczkę	Nerwo-bolach (Neurasthenji)	
Otyłość	Cierpieniach nerek	
Kamieniach żółciowych	Reumatyzmie	
Podagrze	Skrifolach	
Grypie (Influenza)		
Hemoroidach		

Godziny przyjęć: od 9—11, 3—6. W niedzielę od 10—11.

## Alwin Erich Fredrich

Bytom-Rozbark, ulica Gross-Dombrowkastr. 1.

## MEBLE

wszelkiego rodzaju drzewa i stylu

każdej cenie

znajdziecie w olbrzymim wyborze

tylko w najlepszej jakości

po dogodnych warunkach odpłaty

Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie

## C. Zawadzki

Rok zał. 1890 DOM MEBLI Rok zał. 1890

Właśc: KARL MÜLLER

Bytom G.-Śl., Bahnhofstr. 27 Tel. 2916



Szczególnie korzystne ceny i jakości we wszelkich instrumentach muzycznych. Na fortepiany i gramofony żądajcie osobnych ofert S. Dom muzyczny Bytom G. Śl. KOWATZ Bahnhofstr. 25. Najstarszy dom specjalny Górnego Śląska

**Zupełna w sprzedaży** z powodu zwinięcia mego terazniej- **Schuh-Pollack**, skład **Bytom** ulica Bahnhofstr. 5. **Zdumiewająco niskie ceny!** — szego składu obuwia. — **obuwia**

## Straszny orkan nawiedził Śląsk.

**Bytom.** (Tel. wł.) Olbrzymi orkan nawiedził miasto Bytom, wyrządzając poważne szkody. Od uderzenia pioruna zwały się dwa kominy cegielni Galuszkii. Padające cegły zniszczyły dach budynków fabrycznych. Jedna osoba została zraniona. W całym mieście stare drzewa zostały poprzewracane, a druty pozrywane. Komunikacja tramwajowa przerwana. Również w powiecie burza wyrządziła poważne szkody. W wielu miejscach zboże zostało całkiem zniszczone. W Stolarzowicach dwie osoby zostały zabite.

Okolice Gliwic są również zniszczone. W lasach sławęcickich setki drzew zostało z korzeniami wyrwanych. W okolicy Łąbed wichura pozrywała dachy z wielu domów. W Gliwicach zawałił się wielki komin cegielni miejskiej, grzebiąc pod gruzami jednego monter. Na kopalni gliwickiej zostało podobno kilkunastu robotników zabitych i ranionych. brak jest jednak szczegółów.

Pociągi przychodzą od strony Kędzierzyna i Opola ze znacznym opóźnieniem, gdyż drzewa i obalone masy zatarasowały w wielu miejscach tor kolejowy.

Ciężkie chwile przeżyli mieszkańcy Pyskowic. Krótko po godzinie 5-ej po południu rozszalała się tak niesłychana burza, że zdawało się, iż nadchodzi koniec świata. W kilkanaście minut dokonano się dzieło zniszczenia. Z licznych domów dachy zostały zerwane. Drzewa owocowe w ogrodach zniszczone. W cegielni Bornera zawałił się wysoki komin, zabijając dwie robotnice, a inne dwie ciężko raniąc. W zakładach wodociagowych runął komin, grzebiąc pod gruzami 17 robotników. Hotel „Germania“ został opróżniony w obawie przed zawaleniem.

W Mikulczycach zawałiła się na kościele jedna z wieżyczek. Przebiła ona dach kościoła i zniszczyła całkowicie organy.

Katowice. Środa po poł. była dniem zagłady. Po niezwykle upalnym dniu naciągnięta z zachodu około godziny 5-ej burza, jakiej dawno nie było. Burza przyjęła charakter orkanu, który z szaloną szybkością i siłą dokonywał dzieła zniszczenia.

W samych Katowicach burza łamała drzewa, pokrywając chodniki gałęziami i mnóstwem strąśniętych liści. Siłą orkanu zerwane zostało olbrzymie rusztowanie, wystawione przy budującym się nowym gmachu Województwa. Robotnicy, zatrudnieni wówczas pracą przy robotach gzymsowych, czując zagrożające im niebezpieczeństwo, ratowali się, zeskakując ze znacznej wysokości, lub wpadając do wnętrza gmachu po rozbiciu szyb. Dwóch ludzi nie zdążyło się uratować i zawiśło w powietrzu, trzymając się haków gzymsowych. Sytuacja była niezwykle krytyczna, gdyż robotników opuszczały siły i lada chwila mogli oni runąć na bruk. Na szczęście nadjechała zaalarmowana straż pożarna i zapomocą długiej drabiny uratowała życie robotnikom.

W innym miejscu orkan zerwał olbrzymi, 80 metrów długi dach fabryki „Elewator“. Jedna część dachu spadła na dachy warsztatów kolejowych, wyrządzając tam poważną szkodę. Druga część runęła na podwórze fabryczne, i przygniotła zatrudnionych tam robotników. Dwóch z nich doznało tak ciężkich obrażeń, że przewiezieni do szpitala, walczą ze śmiercią.

Burza przeszła nad całym Województwem, wyrządzając wszędzie poważne straty, zrywając dachy z budynków, łamiąc drzewa i niszcząc przewody telefoniczne i telegraficzne. W gminie Bytków wicher zerwał z dwupiętrowej kamienicy dach, którego odłamki zraniły poważnie trzech wychodzących właśnie z pociągu pasażerów, a dwóch lekko zraniły. W Michałkowicach zerwał wicher na kopalni Max dwie drewniane wieże wodne.

W powiecie rybnickim huragan połączony był z ulewnym deszczem i gradem wielkości gołębiego jaja. W całym niemal powiecie zniszczone zostały zboża, ziemniaki i warzywa. Wiele domów i stodół zostało poważnie uszkodzonych.

Z powodu przerwania linii telefonicznych brak jest wiadomości z innych powiatów.

Według ostatnich wiadomości orkan wyrządził w całym Województwie olbrzymie szkody. Przytem są też ofiary w ludziach. W zakładach Huty Królewskiej orkan zerwał trzy krany. Jeden z nich spadł na dom, odległy o 50 metrów i zburzył go. W Hucie Pokoju pięć domów zostało zupełnie zniszczonych, przyczem kilka osób poniosło śmierć lub rany. Dokładna liczba ofiar nie została jeszcze stwierdzona.

Wrocław. (WTB.) Cała okolica Wrocławia została nawiedzona burzą, która wyrządziła poważne szkody. W Guben wichura zrzuciła z mostu do rzeki Nysy sklepik z owocami wraz z właścicielką, która tylko z trudem zdołała uratować. Odniosła ona niebezpieczne rany. Zerwane przewody elektryczne, spadając na ziemię, zraniły ciężko kilka osób.

Berlin. (WTB.) Straszne spustoszenia poczynił orkan w mieście, a zwłaszcza w Tiergartenie. Straż pożarna alarmowano 350 razy. Wiele osób poniosło śmierć przez spadające dachówki i przewracane drzewa.

Magdeburg. (WTB.) W górach Harzu orkan poczynił straszne spustoszenia. Miejscowość kapielowa Grund została prawie całkiem zniszczona. Kilku kuracjuszy straciło życie lub odniosło rany.

Kolonja. (WTB.) Burza z piorunami i olbrzymim gradem wyrządziła nad Mozela i Saara straszne szkody. Zbiory są częściowo całkowicie zniszczone. W Trewirze setki szyb zostały wybitych. Ulice stoją pod wodą. Połowa winnic została zniszczona.

## Wiadomości potoczne.

### Szybkość jazdy na kolejach żelaznych.

Dzięki licznym udoskonaleniom w budowie parowozów, a zwłaszcza w mechanizmie hamulcowym, zwiększono znacznie przeciętną szybkość jazdy na europejskich i amerykańskich kolejach żelaznych. W Niemczech osiągają niektóre pociągi np. na linii Berlin—Hamburg i Monachjum—Norymbergja przeciętna szybkość 88 km. na godz. Pociągi kursujące we Francji na Linii Parvz—Aulnoye, robią aż 106 km. na godz. Najszybszy pociąg angielskiej sieci kolejowej, obsługujący linię Darlington—Jork, szybuje ze średnią szybkością 99 km. na godz. Rekord szybkości posiada jednak Ameryka. Istnieje tam kilka linii kolejowych, na których pociągi kursują z przeciętną szybkością 100 km. na godz., a express Philadelphia—Atlantic City osiąga przeciętnie 107 km. na godz. Przy różnych próbach szybkości jazdy w Ameryce osiągnięto aż 137 km. na godz. Wreszcie wśród miejskich pociągów szybokobieżnych należy tam wymienić miejskie koleje w Chicago i Milwaukee, które wykazują szybkość, dochodząca do 112 km. na godz.

## Śląsk Opolski.

### Nawałnica nad Bytomiem.

**Bytom.** W środę 4 lipca przeszła nad Bytomiem o godzinie 5 po południu nawałnica, jakiej jeszcze w tym roku nie było. Deszcz lunał jak z sebra, gromy biły, grzmoty huczały a wichura kładła młode drzewa prawie że do ziemi a z dachów zrywała dachówki. Przez kilka minut spadł grad, na szczęście niewielki. Nawałnica szalała przez dobre 25 minut, poczem się nieco wypogodziło.

**Miejska Dąbrowa.** O ile ponad Bytomiem przeszła nawał gromowa to w Miejskiej Dąbrowie szalał prawdziwy huragan. Drzewa powyrywane z korzeniami, inne stromy i słupy telegraficzne połamane, dachy pozrywane, droga zatarasowana rupieciami. Obywatelka Kaczmarczykowa, kobieta 60-letnia, została zabita.

**Wieszowa.** Zdaje się, że ze wszystkich gmin pow. bytomsk. ucierpiała najwięcej Wieszowa. Były chwile, że mieszkańcy myśleli, że potęgi niebieskie zostały poruszone i niebo wali się — istny koniec świata. Z powszechnego obrazu zniszczenia i spustoszenia podajemy jeden wyjątek. Z dwóch nowych trzypiętrowych domów dachy zmiecone, niby brzytwa gładko odcięte i porwane daleko w pole. Telegrafy i telefony potargane, przewody elektryczne zniszczone, szosa przez wieś zatarasowana złomami dachów i drzew.

Dalsze szczegóły orkanu podajemy na stronie pierwszej. Ludzie mówią, że nawet kilkanaście osób postradało życie, ale na razie nic pewnego nie można się dowiedzieć.

Ziściło się, co stacje meteorologiczne parę dni temu przepowiadały o zmianach powietrza. 4 ty lipiec był podany jako dzień krytyczny pierwszej klasy z grzmotami i ulewa.

Podziwiać trzeba siłę elementu niebieskiego, wobec której siły i rozumy człowieka są nikłymi słabostkami.

### Włamanie do składu złotnika.

**Bytom.** Podczas jednej z ostatnich nocy włamał się złodziej do składu złotnika Jakobowica przy ulicy Tarnogórskiej. Według pobieżnego obliczenia wartość skradzionych rzeczy wynosi 35 tysięcy marek. Jakobowicz jednakże nie ponosi szkody, gdyż jego skład jest ubezpieczony na wypadek włamania i skradzenia przedmiotów wartościowych.

### Anioł stróż dziecka.

**Bytom.** Z altany znajdującej się na 2 piętrze w kamienicy przy ulicy Rittera spadło na bruk podwórza dwuletnie dziecko. Wypadnięcie z tak znacznej wysokości nie zaszkodziło zdrowiu dziecka, bo po spadnięciu zerwało się na nogi i pobiegło do mieszkania rodziców.

### Z przemysłu węglowego.

**Bytom.** W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o uruchomieniu nowej kopalni bytomskiej. Choćby fedrunek rozpoczęto, to potrwa jeszcze dłużej, zanim nastąpi normalne wykorzystanie nowoczesnych urządzeń maszynowych. Obecnie górnicy wydobywają węgiel tylko z 311 metrów głębokiego pokładu, natomiast głębsze pokłady nie są nawet naruszone. Na bytomskiej kopalni znalazło pracę około 400 robotników. Wszystkie maszyny są poruszane siłą elektryczną. Wysokość wieży fedrunkowej wynosi przeszło 40 metrów.

### Szczęście w nieszczęściu.

**Bytom.** Zatrudniony przy stawianiu nowego budynku szkolnego robotnik Hermann Goj niósł wiadro z wrzaca smoła, przyczem spadł ze schodów. Goj doznał tylko porażenia ręki, co nie jest tak wielkim nieszczęściem, jeśli snadno wrzaca smoła mogła Gojowi wypalić oczy.

## Przed nowymi wyborami

Rząd pruski wniosł w sejmie pruskim projekt ustawy, mocą której odbyłyby się w całym państwie pruskim w niedzielę 2 grudnia potrójne wybory i to:

- do rad gminnych miejskich i wiejskich,
- do sejmików powiatowych,
- do sejmów prowincjonalnych.

U nas na Śląsku Opolskim tylko gmina Bobrek-Karb nie będzie wybierała nowej rady gminnej. Natoli wyborcy z Bobrku-Karbu będą głosowali na posłów do bytomskiego sejmiku powiatowego i na posłów do prowincjonalnego sejmiku opolskiego.

Tak więc za pięć miesięcy staniemy, polsko-katolicki lud Śląska Opolskiego, do nowych wyborów, tym razem może ważniejszych dla nas, aniżeli majowe wybory do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego, bo wszak bliższa koszula ciału, aniżeli kabot i suknia. O ważności i doniosłości wyborów gminnych, do sejmików powiatowych i górnośląskiego sejmiku prowincjonalnego będziemy pisali w międzyczasie i w szeregu artykułów wskażemy, czem są dzisiaj gminy, czem powiaty, czem prowincja dla każdego mieszkańca Śląska Opolskiego, a czem powinny być.

Wybory do sejmiku pruskiego i parlamentu wprowadziłyśmy i dzisiaj nie mamy w tych przedstawicielstwach żadnego posła swojego, ale grudniowe wybory do gmin wygrać możemy i powinniśmy.

Nie ma złego na świecie, co by na dobre nie wyszło — jest to prawda taka stara jak świat. Gdy się przypatrzymy wyników wyborów majowych w poszczególnych gminach i powiatach na Śląsku Opolskim, to widzimy, że spora liczba gmin miała większość głosów polsko-katolickich, w licznych gmi-

nach uzyskała nasza polsko-katolicka partja ludowa głosów pół na pół, a w bardzo wielu gminach uzyskaliśmy poważną ilość głosów, wprowadzić za mało, by przeprowadzić posła do sejmiku i do parlamentu, ale wystarczającą do przeprowadzenia własnych radnych gminnych.

W przymierza i kompromisy wyborcze wdawać się będziemy. Bo z kim? Z socjalistami i komunistami nigdy, bo ich światopogląd różni się od naszego polsko-katolickiego jak piekło od nieba. Z centrowcami zadawać się nie można, bo dzisiejsze centrum, a zwłaszcza górnośląskie jest więcej nacjonalistyczne i wynaradawiające od najzgorzalszych hakatystów. Dzisiejsze centrum to nie dawne centrum z czasu kulturkampfu, to nie centrum Windhorsta i Malinkrotda, ale centrum partyjników niemieckich, wyznających zasadę „cel służy środkom“, a ponieważ centrum śląskie wypisało sobie za hasło i cel wygubienie i wynaradowanie ludności polsko-katolickiej Śląska Opolskiego, więc używają nasi centrowcy wszystkich środków godziwych, ale więcej jeszcze niegodziwych, by celu dobrać. Przykładów dostarcza nam każdodziennie górnośląska prasa centrowa.

Z niemieckimi narodowcami, demokratami, liberałami i z tak zwanymi partiami gospodarczymi jak: christliche Bauernpartei, „Landbund“, „Wirtschaftspartei“, „Mieterpartei“, i t. p. pójść nie można, bo nacjonalisci demokracji i liberałowie to zdecydowani wrogowie polsko-katolickiego ludu, a te drobne, karłowate partje, wypisujące na sztandarach swoich sprawy i interesy gospodarcze, to zakaupurzeni wilcy niemieccy w czestokroć polskiej skórze.

A więc z kim pójdziemy na grudniowe wybory? Pójdziemy sami z sobą i z Panem Bogiem. Jeśli tylko zdołamy ocknąć z drętwoty i śpiączki tych wszystkich naszych braci i siostry, którzy przy majowych wyborach pozostali w domach, to już nasza pewna wygrana.

# Wystawa bydła w Pruszkowie.

**Pruszków.** Miasteczko to, znane daleko poza granicami Śląska a nawet państwa niemieckiego ze swego ogrodnictwa, jest w pamięci także u niejednego polskiego obywatela ziemskiego, zamieszkującego dziś w Rzeczypospolitej Polskiej. Bowiem w latach przedwojennych rok rocznie synowie magnatów ziemskich przybywali do Pruszkowa, by tu zapoznać się bliżej z hodowlą drzew owocowych. Tu też kształciła się młodzież kierująca się na zawodowych ogrodników. Czasy te przypominają sobie obywatele pruszkowscy z lubością. Bywało, że syn możnego obywatela zawitał do Pruszkowa, by tu pobawić czas dłuższy i hodować nie tylko szańce ale i rozrywce. Zdarzało się, że paniczki utrzymywały własny zaprzęg, oczywiście koni rasowych i na wszystkie strony wydawał pieniądze. To też dobrobyt miasta był znaczny.

A przed wiekami na Pruszkowie zasiadał magnat: hrabia Pruszkowski, właściciel ogromnych włości, założyciel Pruszkowa. Siedziba, zamek jego, do dziś dnia świadczy o wspaniałości minionych dni i wygasłego pokolenia. Z ust niejednego starszego obywatela pruszkowskiego dowiedzieć się też można niektórych szczegółów z życia hrabiego pruszkowskich. Mianowicie, że byli to panowie bardzo moi ale i dobrotliwi i sprawiedliwi.

Pruszków obchodził w roku bieżącym 700-lecie swego istnienia. Początkowo planowano pamiętkę te historyczną obchodzić wspaniale. Miał być pochód historyczny itd. Ostatecznie jednak od projektu tego odstąpiono, ponieważ wykazało się, że kasa miejska nie rozporządza dostatecznymi środkami.

Nie zdołaliśmy dowiedzieć się, czy z okazji 700-lecia istnienia Pruszkowa czy też czysto przypadkowo postanowiono w roku bieżącym urządzić w Pruszkowie wystawę bydła. W niedzielę, dnia 2 bm. do miasta zaczęto sprowadzać i zwozić bydło, konie i nierogacizny. Miasto było bogato przystrojone. O godz. 11 otwarto wystawę prezydent Izby Rolniczej p. Francke, dziękując miastu i władzom za poparcie, jakiego Izba Rolnicza doznała przy urządzaniu wystawy. Po p. Franckim przemawiali pp. prof. Zorn z Wrocławia i dr. Christoph.

Pierwszy o konserwowaniu paszy pielonej, drugi o zastosowaniu paszy konserwowanej w gospodarstwach chłopskich. Jako następny mówca wystąpił ks. dziekan Kwitek z Pruszkowa, przypominając obietnicę ministerjalną, przyrzekającą, że o ile kiedyś na Śląsku Opolskim powstać będzie miała szkoła ogrodnicza Pruszków ją otrzyma. Przemówienia słyszeć było można w każdym zakątku obszernego parku pruszkowskiego zamku i to za pomocą radioaparatu.

Przechodząc przez wystawę, widzi się piękne okazy koni, bydła i nierogacizny. Zastąpione były krowy, których roczna produkcja mleczna przynosiła 9000 litrów. Pomiedzy nierogacizną szczególną uwagę zwracał na siebie kiernos, którego waga przynosiła 8 centnarów. Także wśród koni było kilka pięknych okazów rasowych.

Dzielać wystawiających na większych obszarach i drobnych rolników, zauważyć można było, że małorolni bardzo mało byli zastąpieni. Przeważali wieksi posiadacze ziemscy i domeny. Oczywiście, że tym ostatnim nie trudno oddawać się racjonalnej hodowli bydła. Ale nie można powiedzieć, żeby obory małorolnych nie wykazywały rasowego a czasem i okazałego bydła. Tu trzeba naszym gospodarzom zrobić zarzut, że posiadają za mało odwagi i za mało wiary w własne siły. Oczekiwać należy, że przyszła wystawa bydła, która w roku przyszłym odbędzie się ma w Opolu, lepiej będzie obsłana także przez mniejszych gospodarzy.

Na tem miejscu i przy tej sposobności trzeba też wskazać na braki, jakie miały miejsce w biurze organizującym wystawę. Mianowicie niektórzy gospodarze, którzy na czas, a więc do 15 czerwca, zgłosili swój udział w wystawie, dopiero dnia 30-go czerwca otrzymali wiadomienie, że do wystawy dopuszczeni być nie mogą, ponieważ do zgłoszenia nie dołączyli świadectwa weterynaryjnego. Zdaniem naszym biuro wystawy powinno było o braku tem donieść rychlej wystawcom, pozostawiając im czas na uzupełnienie zgłoszenia, a nie w ostatniej chwili dopiero zwrócić im uwagę na brak świadectw i nie dopuścić ich na tej podstawie do wystawy.

## Kto nie jest kamediantem, nie powinien urządzić karkołomnych sztuczek.

**Bytom.** Zamieszkały przy szosie szarlejskiej 6 robotnik Antoni M. w stanie podchmielonym chciał pokazać swoim kolegom, że potrafi to co linoskoczek. Swoje sztuczki pokazywał na kolejce linowej (Seilbahn) kopalni Wiktorji, przyczem spadł i doznał ciężkich wewnętrznych okaleczeń.

## Co się dzieje w Górnikach.

**Górniki pow. bytomski.** Czternaście dni minęło, jak główny nauczyciel gminy Górniki pan Schneider nie wiadomo w jaki sposób zaprosił wyjątkowo jemu oddanych rodziców na posiedzenie, na którym zaraz wybrano członków „Rady Rodzicielskiej”. W skład tej „Rady Rodzicielskiej” wchodzi: Jan Piehura, Franciszek Kryś, Antonia Sapia, Berta Białas i Antoni Białas. Jako zastępcy owych wybrali się: Rudolf Neumann, Józef Lis i Waleska Schlwek. Dzisiaj na drzwiach pan Schneider wywiesił karteczkę, na której ogłasza i podaje spis członków „Rady Rodzicielskiej” oraz, że nie nadeszła żadna inna lista. Z powodu tego zwołuje posiedzenie „Rady Rodzicielskiej” na 3 lipca. My mieszkańcy gminy Górniki protestujemy przeciwko temu, by p. Schneider ogłosił wybór „Rady Rodzicielskiej” w jakikolwiek sposób. A jeżeliby ogłosił, to w ten sposób, że żaden mieszkaniec gminy Górników tego nie widział ani o tem nie słyszał. Czy taka tajemnica może istnieć w Górnikach, żeby nikt nie wiedział o tym wyborze z Rady Rodzicielskiej? Protest wnieśliśmy do władz. Mieszkaniec.

## Młoda dziewczyna zaginęła!

**Rokitnica.** Wioska Rokitnica obiegła wieść o nagłym zaginięciu 19-letniej Marji Brodkorb. Wiadomość wywołała wielki niepokój pomiędzy mieszkańcami, gdyż do dziś niezapomniano o zaginięciu i zamordowaniu żony Białasika. Dziewczyna Marja Brodkorb wyjechała stąd do krewnych mieszkających w Prudniku, a dnia 25 czerwca jechała pociągiem wieczornym do Sławiecia. Podobno chciała także odwiedzić krewnych w Ujeździe. Od czasu wyjazdu do Sławiecia Marja Brodkorb zaginęła. Poszukiwania pozostały bez skutku. Istnieje więc przypuszczenie, że spotkała ją nieszczęście.

## Samobójstwo w hotelu.

**Zabrze.** W jednym z tutejszych hoteli odebrał sobie życie przez powieszenie portier Herbert Bauer. Co Bauera spowodowało do popełnienia okropnego czynu nie wiadomo. Portier Bauer często mówił, że odbierze sobie życie, ponieważ niema szczęścia w zawodzie.

## Nowoczesny pracodawca.

**Zabrze.** Przed tutejszym sądem pracy skarżył pewien woźnica przeciw pewnemu przedsiębiorcy o wypłatę zarobku za 14 dni oraz zatrzymane kwoty

rzekomo w celach oszczędnościowych. Pewnego dnia woźnica został wydalony z pracy z tem uzasadnieniem, że jest pijakiem, przeto nie może go dłużej zatrudniać. Na dowód, że tak jest, stanęło przed sądem 9 świadków! Oskarżony pracodawca podtrzymuje swoje zarzuty i wydalenie z pracy bez wypowiedzenia za usprawiedliwione. Tymczasem stwierdzono na rozprawie, że skarżący woźnica nigdy nie był pijany, nawet podchmielony! Tylko po zjedzeniu suchego chleba poza domem wypił butelkę piwa, a czasem też kufel piwa po skończonej pracy. Pijatyk zawsze unikał. Świadkowie woźnicy, pomiędzy nimi jego dawniejsi pracodawcy, zeznali przed sądem, że ów woźnica jest człowiekiem pracowitym i zupełnie trzeźwym, który się nigdy nie upijał. To też sąd skazał pracodawcę na zapłatę 14-dniowego zarobku i zatrzymane kwoty „oszczędnościowe.”

## Oflara kąpieli.

**Toszek.** Trzynastoletni uczeń gimnazjalny Sch., z Toszka kąpał się w stawie zamkowym, przyczem wślazł do koryta płynącego niedaleko brzegu. Naraż koryto przewróciło się i chłopiec zniknął pod powierzchnią wody. Stojący na brzegu stawu chłopcy patrzeli jak sparaliżowani gdy nieszczęśliwy chłopak wynurzył głowę z wody, krzycząc o ratunek. Lecz zanim pomoc nadeszła, chłopiec znalazł śmierć we stawie przez utopienie.

## Ciężko okaleczony podczas bójki.

**Sośnica.** W jednej z tutejszych oberżych pomiędzy karczmarzem a gościem wywiązała się sprzeczka. W czasie tego sporu oberżysta strzelił do przeciwnika, kalcząc go w piersi. Lekarz kazał odwieźć okaleczonego do lecznicy. Okaleczony robotnik w czasie sprzeczki podobno rzucił się kilka razy na karczmarza, co poświadczają świadkowie. Policja skierowała sprawę do sądu.

## Wycieczka towarzyszt młodzieży.

**Racibórz.** Nareszcie nadszedł upragniony czas pogody. Kto tylko może, wychodzi na powietrze i słońce. Szczególnie w dni świąteczne ludność opuszcza gwarliwe i zaswędzone miasta i udaje się do Bożej natury, gdzie wśród lasów i pól nabiera nowych sił do całotgodniowej pracy. Różne towarzystwa zaś urządzają mniejsze lub większe wycieczki, aby po codziennych trudach i troskach wspólnie się zabawić i rozweselić.

Wycieczka taka odbyła się w ubiegłą niedzielę, urządzona przez tutejsze towarzystwa polskie a mianowicie: Towarzystwo Polsko - Górnośląskie, Tow. Młodzieży, Tow. śpiewu „Harmonja” oraz „Sokół” męski i żeński.

Wczesnym rankiem zgromadziliśmy się na dworcu, gdzie mimo przejściowej niepogody zebrało się dosyć dużo uczestników, w tem p. dyrektor

Malczewski z rodziną. Tamstąd pociągiem udaliśmy się do Kuźni-Raciborskiej. Po krótkim wypoczynku i posiłku w tamtejszej oberży powędrowaliśmy do Turza, gdzie obecni byliśmy na nabożeństwie. Tymczasem wypogodziło się zupełnie i poszliśmy już teraz przy pięknej pogodzie do pobliskiej wioski Lasoki, przyczem przebyć musieliśmy Odrę promem. Na obszernych łąkach lasockich, położonych tuż przy Odrze założyliśmy nasze obozowisko i po krótkim wypoczynku zabraliśmy się do różnych gier i zabaw. W międzyczasie przybyła jeszcze spora ilość naszych wycieczkowców, w tem także kilka starszych obywateli z rodzinami, tak że było nas razem około 60 osób. Teraz zabawa zawrzała w całej pełni. Duch swobody i wesołości roztoczył swoje skrzydła ponad wszystkimi, a echa onej radości rozlegały się po całej okolicy. Starzy na równi z młodymi dokazywali co tylko mogli. Między innymi bawiono się w piłkę, urządzano biegi wycieczkowe i t. p. Inni znowu kapali się w Odrze. Po obiedzie udaliśmy się do pobliskiej, nowourządzonej oberży Suchanka. Tam na przemian tańczono i śpiewano nasze polskie pieśni, czem zwabiliśmy dużo tamtejszej ludności, która ze zdziwieniem przysłuchiwała się naszym śpiewom.

Późnym popołudniem udaliśmy się powtórnie na łąki i wznowiliśmy różnorakie gry, które trwały do godz. 8-mej wieczorem. Na wycieczce tej p. dyr. Malczewski zrobił kilka zdjęć grupowych.

Następnie ruszyliśmy wśród muzyki i śpiewu znowu promem poprzez Odrę przez wioski Ruda i Budziska do dworca w Kuźni-Raciborskiej, skąd pociągiem o godz. 1/210-tej przybyliśmy zmęczeni, ale zdrowi i weseli do Raciborza.

Oby podobne wycieczki, krzepiące ciało i ducha odbywały się jak najczęściej.

Uczestniczka.

## Stulecie fabryki.

**Racibórz.** Znana raciborska fabryka czekolady i wyrobów cukrowych Sobczyka (Firma Sobtzik) obchodziła w zeszłą niedzielę 100-lecie swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się wczesnym rano koncertem kapeli miejskiej przed willą rodziny właściciela fabryki przy ulicy Górnowałowej. O godzinie 9 czytano Mszę św. na intencję firmy w kościele Matki Boskiej. Do świątyni przybyli obecni właściciele fabryki oraz wszyscy urzędnicy i robotnicy. Okolicznościową przemowę wygłosił starszy kapelan ks. Pietsch. Fabryka zatrudnia kilkuset robotników i robotnic. Po południu w pięknie udekorowanej willi właściciela fabryki przyjmowano gościnności, składane przez różne stowarzyszenia i osoby prywatne. W imieniu starszego burmistrza przemówił członek rady miejskiej pan Fröhlich. Pomiedzy garatulantami znajdował się także zastępca regencji opolskiej radca regencyjny p. Spannagel.

## Pożar.

**Racibórz.** W Krzywianowicach wybuchł pożar w posiadłości Urbańca. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe z okolicznych wsi i straż miejscowa. Posiadłość Urbańca spaliła się doszczętnie.

## Nieszczęśliwy wypadek w ogrodzie.

**Grzegorzowice pow. raciborski.** Konstantin Chrobaczek, starzec 62-letni, zrywał wiśnie, przyczem spadł z drzewa. Chrobaczek doznał złamania kilka kości.

## Trup na łące.

**Koźle.** Gdy robotnice zatrudnione we dworze w Grodzisku znajdowały się w drodze do pracy, znalazły na łąkach pomiędzy Grodziskiem a Naczysławicami trupa starszego mężczyzny. Natychmiastowe dochodzenia ustaliły, że nieboszczyk nazywał się Karol Nosol, zamieszkały w Kózkach. Badanie zwłok dopiero wykaże przyczynę śmierci.

## Zderzenie furmanki z samochodem osobowym.

**Koźle.** Na szosie pomiędzy Zwiastowicami a Twardawą nastąpiło zderzenie pomiędzy furmanką rolnika Hetwera z Twardawy, przyczem koń został na miejscu zabity. Hetwerowi nic się nie stało tylko dlatego, że skoczył zawczasu do rowu przydrożnego. W tym wypadku ponosi kierownik samochodu.

**Bierawa pow. kozielski.** Prawdopodobnie z powodu sporu o czynsz mieszkaniowy kupiec Grumnitz z Bierawy strzelił do żony właściciela domu i inwalidy wojennego Figury. Strzał oddał kupiec z rewolweru. Kula utkwiała w brzuchu, więc nieszczęśliwa kobieta doznała nader niebezpiecznego okaleczenia. Figurowa odwieziona do lecznicy w Koźlu, a kupca Grumnitza żandarm aresztował, poczem aresztowanego osadzono w więzieniu sądowym w Koźlu. W zeszłą sobotę Figurową operowano. Jest nadzieja, że wzdrowieje.

## Okropne samobójstwo.

**Opole.** 36-letni żonaty robotnik Lauer, mieszkający na Sukiennicach 7 oblał się w zamiarze samobójczym spirytusem i podpalił się. L. w mgieniu oka stanął w płomieniach i tylko dzięki szybkiej pomocy zawdzięczyć może, że ogień stłumiono, odebrawszy przy tem poważne porażenia. Kandydata samobójczego odwieziono do domu chorych, gdzie pomimo największych starań uległ ciężkiemu cierpieniu. L. pozostawił żonę i troje niezaopieczonych dzieci.